

Prace z prawa cywilnego dedykowane Profesorowi Krzysztofowi Zagrobelnemu

Przejdź do produktu na ksiegarnia.beck.pl

Sposób rozumienia pojęcia „dobrej wiary” na gruncie art. 254 § 2 KSH

1. Uwagi wprowadzające

Odmienne niż w stosunkach wewnętrznych (zob. art. 254 § 1 KSH), związanie osób trzecich prawomocnym wyrokiem uchylającym uchwałę wspólników, która to uchwała stanowiła przesłankę do dokonania czynności prawnej ze spółką, ustawodawca uzależnił od istnienia po ich stronie dobrej wiary. Uregulowanie to zostało zaczerpnięte z art. 243 KH¹ – i tak wówczas, jak i obecnie uzasadnia się je potrzebą ochrony pewności oraz bezpieczeństwa obrotu gospodarczego². Problematycznym jest jednak ustalenie, jak należy rozumieć dobrą wiarę na gruncie art. 254 § 2 KSH, ponieważ zarówno w KSH, jak i w KC (który znajdzie w tym przypadku zastosowanie w drodze odesłania z art. 2 KSH), brak jest definicji legalnej tego pojęcia. Zagadnienie to ma zaś istotne znaczenie praktyczne, jako że w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością nierzadko dochodzi do konfliktów – czy to mających swoje podłoże w różnych wizjach wspólników co do kierunku rozwoju spółki bądź oczekiwań wobec członków zarządu, czy też w relacjach personalnych między nimi. Częstokroć niesnaski te są impulsem dla wspólników (rzadziej organów spółki, takich jak zarząd, rada nadzorcza, komisja rewizyjna czy poszczególni jej członkowie – por. art. 250 pkt 1 KSH) do zaskarżania uchwał podjętych na zgromadzeniach wspólników. Za każdym zaś razem, kiedy wzruszona uchwała była podstawą do dokonania czynności prawnej z osobą trzecią, pojawia się problem związany z ochroną tej osoby przez pryzmat art. 254 § 2 KSH. Wprawdzie podmiot ten korzysta z domniemania dobrej wiary z art. 7 KC, niemniej domniemanie to może zostać obalone. Z tego też względu istotnym jest ustalenie, gdzie przebiega granica demarkacyjna między złą a dobrą wiarą na gruncie art. 254 § 2 KSH, a ściślej – na jakie okoliczności powinna zwrócić uwagę osoba trzecia, dokonując ze spółką czynności prawnej w oparciu o uchwałę

* Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego; radca prawny; ORCID: 0000-0002-7843-7873.

¹ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 27.6.1934 r. – Kodeks handlowy (Dz.U. Nr 57, poz. 502 ze zm.).

² Co do art. 243 KH: zob. *I. Weiss*, w: *J. Frąckowiak, A. Kidyba, K. Kruczałak, W. Pyziół, I. Weiss* (red.), *Kodeks handlowy. Komentarz*, Lex 1999, art. 243, pkt 2. Co do art. 254 KSH: zob. *K. Kruczałak*, w: *J. Broł i in.*, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, Lex 2001, art. 254, pkt 5. *T. Szczurowski*, *Skutki działania „nieczłonka” organu spółki*, w: *Wadliwość czynności prawnych spółek kapitałowych na tle sankcji kodeksu cywilnego*, Lex 2012, s. 140.

wspólników, aby – w razie uchylecia tej uchwały – nie narazić się na zarzut działania w złej wierze (co prowadziło do nieważności zawartej przez nią ze spółką umowy)?

2. Dobra wiara na gruncie art. 254 § 2 KSH w poglądach doktryny

W doktrynie zarysowały się dwa stanowiska w przedmiocie dobrej wiary w świetle art. 254 § 2 KSH. Zgodnie z pierwszym z nich w dobrej wierze jest ten, kto pozostawał w usprawiedliwionym błędnym przekonaniu, że nie istniała podstawa do uchylecia albo stwierdzenia nieważności uchwały, a jednocześnie – dochowując należytej staranności – nie mógł dowiedzieć się o istnieniu tej podstawy, tj. nie można zarzucić mu umyślności lub niedbalstwa w poznaniu rzeczywistego stanu rzeczy³. W tym ujęciu dobrą wiarę wyłącza już potencjalna wiedza o okolicznościach powodujących wyeliminowanie uchwały z obrotu. Według drugiego ze stanowisk ze złą wiarą mamy do czynienia dopiero wówczas, gdy kontrahent spółki wiedział o przyczynach skutkujących uchYLENIEM uchwały lub jej nieważnością⁴. W tym przypadku decydująca dla rozstrzygnięcia, czy osoba trzecia pozostaje w dobrej wierze, jest zatem jej rzeczywista wiedza o wadliwości uchwały będącej podstawą jej uchylecia lub stwierdzenia nieważności.

Co do zasady, od podmiotów prawa cywilnego wymaga się zachowania elementarnego rozsądku, dlatego też osoby działające w dobrej wierze zwykle chroni się tylko wówczas, jeśli zachowały odpowiednią rozważę w stosunkach danego rodzaju. Wydaje się zatem, że rozważając ochronę osoby trzeciej w dobrej wierze, koniecznym jest wzięcie pod uwagę, czy działała ona z należyłą starannością (zwłaszcza, że jest to uwzględniane w orzecznictwie, o czym w dalszej części rozważań). Przeciwna interpretacja mogłaby ponadto prowadzić do nadużyć, gdyż prawo premiowałoby te osoby, które świadomie zdecydowałyby nie zasięgać (a nawet unikać) jakichkolwiek informacji co do okoliczności prawnych towarzyszących nawiązaniu stosunku prawnego ze spółką⁵. Elementem wspólnym obu ww. stanowisk jest wiedza osoby trzeciej (potencjalna albo rzeczywista) o wadliwości uchwały powziętej przez zgromadzenie wspólników. Ustalenia wymaga zatem, czego konkretnie w świetle wymogów należytej staranności powinno się oczekiwać – od osoby trzeciej dokonującej czynności prawnej ze spółką, tzn. świadomość jakich okoliczności obali chroniące ją domniemanie dobrej wiary.

W ocenie *M. Rodzynkiewicz*a osoba trzecia pozostaje w dobrej wierze nawet wówczas, gdy wiedziała o tym, że uchwała jest zaskarżona. Przymiot „działającego w dobrej wierze” osoba taka traci dopiero wtedy, gdy zawierając umowę ze spółką, będzie miała świadomość, że uchwała wymagana dla ważności umowy została nieprawomocnie wyeliminowana z ob-

³ Zob. *A. Szajkowski, M. Tarska*, w: *S. Sołtyński, A. Szajkowski, A. Szumański, M. Tarska, A. Herbet* (red.), *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, t. II, Legalis 2014, art. 254, Nb 3; *J. Frąckowiak*, w: *A. Kidyba* (red.), *Kodeks spółek handlowych*, t. II. Komentarz do art. 151–300, Warszawa 2018, art. 254, s. 691; *A. Kidyba*, w: *A. Kidyba* (red.), *Kodeks spółek handlowych*, t. I. Komentarz do art. 1–300, Warszawa 2017, art. 254, s. 1230.

⁴ Zob. *M. Allerhand*, *Kodeks handlowy: komentarz*, Lwów 1935, uw. 6, s. 387; *J. Szawaja*, w: *S. Sołtyński, A. Szajkowski, A. Szumański, J. Szawaja* (red.), *Kodeks spółek handlowych*, t. III, art. 427, Warszawa 2013, s. 1059; *I. Weiss*, w: *J. Frąckowiak, A. Kidyba, K. Kruczałak, W. Pyziół, I. Weiss* (red.), *Kodeks handlowy*, 1999, art. 243, pkt 2. W kontekście stanowiska *M. Allerhanda* nadmienić należy, że wówczas w KZ nie było przepisu podobnego współczesnemu art. 7 KC. Domniemanie dobrej wiary wprowadzono dopiero Dekretem z 12.11.1946 r. – Przepisy ogólne prawa cywilnego (Dz.U. Nr 67, poz. 369; zob. art. 8), który wszedł w życie 1.1.1947 r. i uzupełniał m.in. KZ.

⁵ Tak: *A. Nowacki*, *Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością*, t. II. Komentarz. Art. 227–300 KSH, Legalis 2021, Nb 10.

rotu prawnego (a zatem dokonana została jej negatywna ocena prawna). Taki stan rzeczy skłoniłby bowiem podmiot działający z należytą starannością do zwątpienia w prawidłowość uchwały wspólników. W przypadku jednak braku wiedzy osoby trzeciej o jakichkolwiek okolicznościach wpływających na obowiązywanie uchwały (nawet jeśli te rzeczywiście wystąpiły), uznać ją należy za pozostającą w dobrej wierze, o ile zachowała należytą staranność. Za wystarczające do dochowania wymogów należytej staranności *M. Rodzynkiewicz* poczytuje odebranie od spółki oświadczenia (oświadczenie takie może zostać złożone również w treści umowy), że uchwała wymagana do jej zawarcia została podjęta i nadal występuje w obrocie prawnym. Stanowisko to *M. Rodzynkiewicz* argumentuje wysokim stopniem skomplikowania zagadnienia wadliwości uchwał spółek z ograniczoną odpowiedzialnością⁶. Odmienne twierdzi zaś *A. Nowacki*, który wymaga od kontrahenta każdorazowego zapoznania się z protokołem obejmującym uchwałę powziętą na zgromadzeniu wspólników i – jeśli głosowano pisemnie – z aktami kart głosowania w trybie przewidzianym w art. 227 § 2 KSH. Przy czym w ocenie *A. Nowackiego* nie jest konieczne, aby osoba trzecia badała zagadnienia proceduralne dotyczące zwołania zgromadzenia, czy też zapoznawała się z późniejszym przebiegiem spraw w spółce. Gdyby jednak powzięła jakiegokolwiek wątpliwości co do treści dokumentów (w tym ze względu na treść zaprotokołowanych oświadczeń wspólników), to wówczas powinna dążyć do ich wyjaśnienia i to niezależnie od tego, jakiego zagadnienia tyczyłyby się te rozterki (nawet jeśli odnosiłyby się do prawidłowości zwołania zgromadzenia wspólników). Kontrahent spółki powinien zatem dogłębnie zbadać każdą okoliczność mogącą przesądzić o podstawach do uchylenia uchwały albo stwierdzenia jej nieważności oraz wykluczyć wszelkie niejasności.

W doktrynie obecne są zatem dwa przeciwstawne stanowiska co do wymogów należytej staranności po stronie osoby trzeciej – jedno z nich chroni kontrahenta spółki, pozwalając mu jednocześnie działać w zaufaniu do spółki (wierzyć składanym przez nią oświadczeniom), drugie zaś – wymaga od niego podjęcia szeregu czynności celem upewnienia się, że powzięta przez spółkę uchwała jest wolna od wad. W obu przypadkach wiedza o wadliwości uchwały rozumiana jest jako świadomość spełniania przez uchwałę przesłanek mogących skutkować wyeliminowaniem jej z obrotu. *M. Rodzynkiewicz*, odmiennie niż *A. Nowacki*, nie wymaga jednak od osoby trzeciej każdorazowej analizy powziętej uchwały oraz dokumentów towarzyszących i dokonywania ich oceny prawnej w takim zakresie, w jakim potencjalnie czyniłby to sąd w procesie zainicjowanym w oparciu o art. 249 § 1 KSH, co poczytać należy za stanowisko słuszne. Zasadnie podkreśla on, że wymóg weryfikacji uchwały w świetle przesłanek kodeksowych pozwalających na jej uchylenie jest dla kontrahenta spółki niemalże niewykonalny, gdyż częstokroć zadaniu temu z trudnością są w stanie podołać nawet wyspecjalizowani prawnicy, a orzecznictwo sądowe jest bardzo różne nawet w podobnych wypadkach. Poprzez wiedzę o wadliwości uchwały rozumie zatem raczej powzięcie przez osobę trzecią informacji o okolicznościach jasno wskazujących na nieprawidłowość uchwały, czyli jej negatywnej ocenie prawnej dokonanej (choćby orzeczeniem nieprawomocnym) przez sąd. Nie sposób bowiem przyjąć, że kontrahent spółki każdorazowo na etapie przedkontraktowym miałby szczegółowo badać czy powzięta przez spółkę uchwała jest zgodna z prawem. Zwłaszcza, że art. 249 § 1 KSH operuje zwrotami nieostrymi (w tym klauzulą generalną w postaci do- brych obyczajów), które budzą istotne wątpliwości interpretacyjne. Dość wskazać na wyr. SN

⁶ Por. *M. Rodzynkiewicz*, Kodeks spółek handlowych. Komentarz, Warszawa 2018, art. 254, s. 592–593.

z 4.6.2000 r. (II CSK 534/19, Legalis), w którym SN w następujący sposób wypowiedział się o przesłankach ujętych w art. 249 § 1 KSH:

Zawarte w przepisie art. 249 KSH klauzule generalne dobrych obyczajów oraz porzyczenia wspólnika odsyłają do pozaprawnego systemu ocen i zasad postępowania, dając sądowi orzekającemu pewną swobodę decyzyjną, która umożliwi dostosowanie ogólnych norm do konkretnego stanu faktycznego.

Proces oceny uchwały w świetle wskazanych podstaw wadliwości sprowadzałby się zatem do niemożliwego – antycypowania potencjalnego rozstrzygnięcia sądu w procesie, który li tylko hipotetycznie może zostać zainicjowany. Wydaje się, że takie wymaganie antycypowania wyniku procesu (który – pamiętajmy – jest nie do przewidzenia, skoro w tej samej sprawie zapadają często różne rozstrzygnięcia), byłby niezgodny z ogólnym domniemaniem dobrej wiary z art. 7 KC w zw. z art. 2 KSH. Wymagałoby to ponadto przedłożenia kontrahentowi szeregu dokumentów, których w typowej praktyce obrotu nie zwykło się przedkładać, a w przypadku pojawienia się dalszych wątpliwości – kontynuowania analiz w poszukiwaniu jednoznacznego rozstrzygnięcia. Proces ten pochłaniałby znaczne zasoby czasowe i finansowe. Rygorystyczne rozumienie dobrej wiary paraliżowałoby obrót oraz pozbawiałoby ochrony podmioty, które – ze względu na brak odpowiedniego zaplecza – nie byłyby w stanie sprostać jego wymogom. Jednak w praktyce wydaje się, że stawiałoby to kontrahenta w takiej sytuacji, jakby dobra wiara w ogóle nie była chroniona. Wszak podejmowane akty staranności często nie doprowadzają do zupełnej pewności, czy uchwała jest wadliwa czy nie.

Dotychczas literatura nie zajmowała się jednak szerzej tym problemem i nie jest źródłem dalszych ilustracji, jak należy rozumieć dobrą wiarę w świetle art. 254 § 2 KSH.

3. Dobra wiara z art. 254 § 2 KSH w świetle poglądów orzecznictwa

Podobnie jednak jak doktryna, tak i judykatura nie dostarcza wielu przykładów obrazujących dobrą wiarę osoby trzeciej dokonującej czynności prawnej ze spółką. Przy czym dominująca część orzecznictwa odnosi się do tej kwestii marginalnie i zwykle w kontekście braku możliwości zastosowania tego przepisu z uwagi na niespełnienie przesłanek podmiotowych⁷.

O dobrej wierze w kontekście art. 254 § 2 KSH wspomniał SN w wyr. z 26.11.2021 r. (II CSKP 94/21, Legalis). Przyjął on, że dobrą wiarę należy rozumieć jako błędne, choć usprawiedliwione w danych okolicznościach (co przekłada się na wymóg należytej staranności po stronie osoby trzeciej) przekonanie o istnieniu danego prawa podmiotowego lub stosunku prawnego. Przy czym za okoliczność wyłączającą dobrą wiarę SN poczytał oczywiście wątpliwości co do prawidłowości powzięcia uchwały przez zgromadzenie wspólników. SN z jednej

⁷ Artykuł 254 § 2 KSH odnosi się wyłącznie do skutków prawomocnego wyroku uchylającego uchwałę na czynności prawne dokonane przez osobę trzecią ze spółką. Przepis ten uważa się za wyjątek od zasady, a zatem postuluje się jego zawężającą wykładnię obejmującą zakres jego zastosowania tylko do podmiotów wprost w nim wyrażonych (zob. wyr. SA w Szczecinie z 4.10.2019 r., I AGa 78/19, Legalis; w tym wyr. SO w Szczecinie z 18.4.2019 r., VIII GC 464/16, Legalis; wyr. SA w Szczecinie z 28.2.2019 r., I AGa 219/18, Legalis; wyr. SA w Szczecinie z 28.2.2019 r., I AGa 219/18, Legalis; wyr. SO w Warszawie z 21.12.2018 r., XXVI GC 181/17, Legalis; wyr. SO w Warszawie z 23.7.2018 r., XXVI GC 884/17, Legalis; wyr. SO w Szczecinie z 21.3.2013 r., VIII GC 297/12, Legalis). Na marginesie należy nadmienić, że jednocześnie art. 254 § 2 KSH odnosi się tak do wyroków uchylających uchwałę, jak i stwierdzających jej nieważność, choć przepis ten wskazuje wyłącznie na przypadki związane z uchYLENIEM uchwały. Zarówno komentatorzy, jak i orzecznictwo szerzej jednak nie rozwdzi się nad tą kwestią.

strony przesądził zatem, że w kontekście dobrej wiary na gruncie art. 254 § 2 KSH prawnie relewantne są nie tylko wadliwości uchwały samej w sobie (jej treści), ale też nieprawidłowości, które miały miejsce podczas jej podjęcia. Z drugiej zaś – zaprezentował szerokie ujęcie dobrej wiary, gdyż do jej zanegowania wymagał wystąpienia „oczywistych wątpliwości” co do poprawności proceduralnej uchwalenia uchwały. Poglądowi wyrażonemu przez SN bliżej zatem do koncepcji przedstawionych przez *M. Rodzyńkiewicza*. Nie wymaga on od osoby trzeciej dogłębnego zbadania prawidłowości uchwały oraz dokumentów jej towarzyszących na etapie przedkontraktowym, a zatem ogranicza czynności, jakie w ramach należytej staranności powinien podjąć kontrahent spółki do wychwycenia wadliwości dostrzegalnych „na pierwszy rzut oka” (a nie jakichkolwiek), a zatem w praktyce sytuacji raczej rzadkich. W tym ujęciu osoba trzecia nie jest zatem obowiązana do stawiania się w roli sądu, przed który mogłoby trafić powództwo zainicjowane na podstawie art. 249 § 1 KSH (czyli oceny istniejącego stanu faktycznego – obejmującego okres zarówno przed, jak i po podjęciu uchwały⁸ – w świetle przesłanek ujętych w tym przepisie) i daleko idącego sceptycyzmu prawidłowości działalności korporacyjnej spółki.

Powyższy pogląd w pewnym zakresie znajduje potwierdzenie w orzecznictwie sądów powszechnych, które – co do zasady – jest jednak spójne w przedmiocie braku oczekiwania od osoby trzeciej rozbudowanej analizy prawnej treści uchwały oraz sposobu jej podjęcia. Zdarza się jednak, że stawia kontrahentowi spółki inne wymogi (surowsze bądź łagodniejsze) w zakresie należytej staranności wymaganej do pozostania w dobrej wierze w świetle art. 254 § 2 KSH niż uczynił to SN, wskazując na oczywiste wątpliwości co do prawidłowości powzięcia uchwały. Nadmienić przy tym należy, że na kanwie tego wyroku, SN wypowiedział się o wadliwości proceduralnej uchwały, stąd też zapewne posłużył się sformułowaniem „oczywistej wątpliwości”. Wychwycenie nieprawidłowości podjęcia uchwały jest zadaniem z natury prostszym niż jej ocena w świetle klauzul generalnych wyrażonych w art. 249 § 1 KSH. Powzięcie oczywistej wątpliwości co do prawidłowości proceduralnej wydaje się być bowiem równoznaczne z dostrzeżeniem jej braków (wad) widocznych już „na pierwszy rzut oka”.

Podobne stanowisko do przedstawionego przez SN zajął SA w Białymstoku w orz. z 16.2.2018 r. (I ACA 827/17, Legalis), przy czym, tak jak SN opowiedział się za braniem pod uwagę należytej staranności przy dokonywaniu oceny dobrej wiary osoby trzeciej. Literalnie stwierdził wprawdzie, że już „brak staranności w dążeniu do ustalenia prawdziwego stanu rzeczy” uchyla dobrą wiarę, niemniej, okoliczności, na kanwie których zapadł ten wyrok, przemawiają raczej za przyjęciem przez ten sąd poglądu zbliżonego do stanowiska SN. SA w Białymstoku za działającego w złej wierze uznał byłego wspólnika spółki, który – powołując się na rzekomą nieważność uprzednio zawartej przez niego umowy sprzedaży udziałów – wziął udział w zgromadzeniu wspólników zamiast nabywcy jego udziałów, głosując nad uchwałą zezwalającą mu na nawiązanie stosunku prawnego ze spółką. Sąd uznał, że jeśli wspólnik był przekonany o nieważności umowy sprzedaży udziałów, to powinien przedsięwziąć działania zmierzające do wyjaśnienia tej kwestii. W istocie zatem uchwała obarczona

⁸ Artykuł 249 § 1 KSH operuje co do zasady (z wyjątkiem sprzeczności z prawem) pojęciami niedookreślonymi i klauzulami generalnymi. Ocena uchwały przez pryzmat przesłanek ujętych w tym przepisie częstokroć wymaga zatem analizy okoliczności tak poprzedzających powzięcie uchwały, jak i jej towarzyszących oraz następujących po niej. Badanie wyłącznie treści uchwały i dokumentów z nią związanych rzadko daje bowiem odpowiedź na pytanie, czy powzięta uchwała jest sprzeczna z dobrymi obyczajami (bądź umową spółki) i godzi w interes spółki lub ma na celu pokrzywdzenie wspólnika.

była oczywistą wadliwością, gdyż za jej przyjęciem głosował były wspólnik, mający świadomość zbycia przysługujących mu udziałów innemu podmiotowi i niezawiadomienia tego podmiotu o zgromadzeniu wspólników. Uściślić przy tym należy, że twierdzenia o nieważności umowy sprzedaży udziałów pochodziły właśnie od tego wspólnika, nie zaś od osoby trzeciej. Zatem rzekoma nieważność tej umowy w istocie stanowiła wykreowany przez niego argument mający przemawiać za zasadnością jego udziału w zgromadzeniu wspólników. Na kanwie tego wyroku rozstrzygająca była zatem oczywista wadliwość uchwały, której osoba trzecia miała świadomość, powołując się na rzekomą nieważność umowy, aby zostać dopuszczoną do głosowania.

W wyr. SO w Szczecinie z 18.4.2019 r. (VIII GC 646/16, Legalis) wyrażono pogląd, że przystępując do umowy zbycia udziałów (co do której wymagana jest zgoda zgromadzenia wspólników), osoba trzecia powinna zażądać przedstawienia jej uchwały wspólników (w przedmiocie wyrażenia zgody na zawarcie czynności prawnej) oraz dokumentów potwierdzających nieskorzystanie przez wspólników z prawa pierwszeństwa (jeśli było takie przewidziane). Sąd nie wypowiedział się jednak szerzej – istnienie dobrej wiary po stronie osoby trzeciej nie było w sprawie prawnie relewantne – czy wystarczające dla zachowania dobrej wiary jest zweryfikowanie dysponowania przez spółkę dokumentami umożliwiającymi jej dokonanie transakcji w zgodzie z prawem (czyli upewnienie się, że takie istnieją), czy też konieczne jest ich badanie. Wydaje się, że stanowisko sądu należy uzupełnić o pogląd wyrażony przez SN o „oczywistych wątpliwościach”, mając jednak na względzie, że w tym przypadku mowa jest o wadliwościach uchwały innych niż proceduralne, a zatem – oczywistych nieprawidłowościach. W przypadku gdyby przedłożone dokumenty bez szczegółowego zapoznania się z nimi rodziły istotne obiekcje, dobra wiara osoby trzeciej stawałaby pod znakiem zapytania.

W post. SO w Krakowie z 28.6.2015 r. (IX GC 526/15, Legalis)⁹ przyjęto, że dobrą wiarę osoby trzeciej wyłączyć może zawiadomienie o wytoczeniu powództwa przeciwko uchwale. Takie stanowisko nie wydaje się jednak słuszne, nie zawsze bowiem powództwa zmierzające do uchylecia uchwały są powodowane przekonaniem inicjującego postępowanie o wadliwości uchwały. Zdarza się, że motywem takiego działania jest bądź to niedopuszczenie do wcielenia w życie planów, które nie są po myśli podmiotu legitymowanego, bądź – w skrajnych przypadkach – dążenie do sparaliżowania działania spółki. Mając na względzie stosunkowo niską opłatę sądową od pozwu o uchylecie uchwały wspólników (tj. 5000 zł¹⁰) oraz przesłanki uchylecia uchwały, opierające się w głównej mierze na pojęciach nieo określonych (a nawet te dookreślone, jak np. sprzeczność z umową spółki, są nieraz przedmiotem kontrowersji), zainicjowanie akcji procesowej przez wspólnika nie napotyka przeszkód trudnych do pokonania.

Wprawdzie w przypadkach, w których powództwo składane jest niejako dla szykany, na straży praworządności powinien stać sąd, dzięki czemu osoby trzecie dokonujące czynności ze spółką nie powinny znajdować powodów do niepokoju (ich dobra wiara podlega ocenie

⁹ Na marginesie należy nadmienić, że SO w Krakowie wspominał o dobrej wierze w okolicznościach faktycznych, w którym art. 254 § 2 KSH nie mógł znaleźć zastosowania, gdyż uchwała podjęta przez spółkę była podstawą do zawarcia umowy sprzedaży udziałów. Udziały w spółce sprzedaje zaś nie spółka, a wspólnik spółki (szerzej: przypis 7 i powołane tam orzecznictwo).

¹⁰ Artykuł 29 pkt 3 ustawy z 28.7.2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1144 ze zm.).

dopiero, jeśli uchwała zostanie prawomocnie wyeliminowana z obrotu). Niemniej – abstrahując od jakości rozstrzygnięć sądowych i zmienności oraz niejednorodności poglądów występujących w orzecznictwie – niewykluczona jest sytuacja, w której zarząd spółki, chcąc ukrócić trwający, kosztowny (choćby przez wzgląd na czas, jaki spółka musi poświęcić, angażując się w postępowanie sądowe) konflikt, uzna powództwo, przedkładając poprawność stosunków wewnętrznych spółki nad interes kontrahenta. W takim przypadku sąd związany jest uznaniem powództwa, a związanie to obliuguje go do wydania orzeczenia zgodnego z żądaniem wyrażonym w pozwie, bez uprzedniego przeprowadzenia postępowania dowodowego i dokonania przyporządkowania stanu faktycznego (ten nie jest mu bowiem znany) pod normę prawną¹¹. Badaniu w takiej sytuacji podlega tylko czynność procesowa w postaci uznania powództwa i to wyłącznie pod kątem zaistnienia przesłanek negatywnych wyrażonych w art. 213 § 2 KPC¹². Skoro zaś w tym przypadku wadliwość uchwały nie jest warunkiem *sine qua non* jej uchylecia, to nie sposób dokonać oceny dobrej wiary osoby trzeciej, dokonującej ze spółką czynności prawnej w oparciu o uchyloną z uznania powództwa uchwałę. Potencjalny brak wadliwości wyklucza zastosowanie formuły, zgodnie z którą w dobrej wierze pozostaje ten, kto wiedział lub przy zachowaniu należytej staranności powinien był wiedzieć, że uchwała wypełnia przesłanki przewidziane w art. 249 § 1 KSH (względnie po prostu o tym wiedział), gdyż nie można wiedzieć o czymś, co nie istnieje (bądź nie ma pewności czy istnieje i pewności tej nie sposób już uzyskać – nie wiadomo bowiem czy uchwała była wadliwa). Biorąc pod uwagę domniemanie dobrej wiary, prowadziłoby to do wniosku, że w przypadku wyroku z uznania osoba trzecia zawsze pozostaje w dobrej wierze.

Niezależnie jednak od powyższego, pogląd wskazujący na utratę dobrej wiary wraz z zawiadomieniem o toczącym się procesie (czy szerzej: powzięciem wiedzy o toczącym się procesie) należy uznać za zbyt daleko idący. Impulsem do wytoczenia powództwa zwykle jest subiektywne przekonanie legitymowanego o wadliwości uchwały lub niezgoda współnika (bądź innego podmiotu wskazanego w art. 250 § 1 KSH) co do planowanych przedsięwzięć spółki czy bardziej ogólnie – kierunków jej rozwoju. Nie zawsze zatem zaskarżane są uchwały wadliwe. W świetle tego poglądu już zaś samo powzięcie wiedzy o postępowaniu wymagałoby od kontrahenta powstrzymania się z dokonaniem czynności prawnej ze spółką, aż do jego zakończenia. Procesy zainicjowane w oparciu o art. 249 § 1 KSH zwykle toczą się latami, dlatego osoba trzecia, mająca świadomość tego faktu, będzie bardziej skłonna zrezygnować z transakcji (czyli postąpić po myśli niezadowolonego współnika) niż czekać na prawomocne orzeczenie sądu. Celem art. 254 § 2 KSH nie było zaś paraliżowanie obrotu, a ochrona jego bezpieczeństwa i pewności. Samo wszczęcie postępowania o niczym zaś jeszcze nie przesądza. Choć wydaje się, że zasadnym jest przyjęcie złej wiary osoby trzeciej wówczas, gdy zawiera ona umowę ze spółką i ma świadomość, że w procesie o uchylenie uchwały wydano postanowienie o zabezpieczeniu. Wydanie takiego postanowienia implikuje bowiem dokonanie przez sąd wstępnej oceny zasadności powództwa jako takiego.

Istotne wątpliwości budzi wyr. SA w Warszawie z 19.5.2016 r. (I ACa 903/15, Legalis), w tym bowiem przypadku sąd wskazał na złą wiarę po stronie osób trzecich w zasa-

¹¹ Por. T. Żyznowski, w: T. Wiśniewski (red.), Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz, t. I. Art. 1–366, Warszawa 2021, art. 213, s. 1037; M. Romańska, w: T. Zembrzusi (red.), Kodeks postępowania cywilnego. Koszty sądowe w sprawach cywilnych. Dochodzenie roszczeń w postępowaniu grupowym. Przepisy przejściowe. Komentarz do zmian, t. I i II, Warszawa 2020, art. 213, Nb 7, s. 571.

¹² Tak m.in. wyr. SN z 3.2.2016 r., V CSK 312/15, Legalis.

dzie nie poddając tej kwestii szerszej analizie, a zarazem – jak się wydaje – przyjął koncepcję o konieczności dokonania przez kontrahenta wcielenia się w rolę sądu i zbadania uchwały w świetle przesłanek z art. 249 § 1 KSH. Wobec braku argumentacji prawnej sądu w kwestii dobrej wiary, jego rozumowanie należy dekodować, posługując się szczerkowymi wyjaśnieniami i mając na względzie ustalony przez sąd I instancji (przyjęty przez sąd II instancji bez zastrzeżeń) stan faktyczny. W okolicznościach sprawy spółka akcyjna¹³ podjęła uchwałę o zbyciu dwóch odrębnych zorganizowanych części przedsiębiorstwa za rażąco niską cenę w stosunku do ich rzeczywistej wartości (przy czym spółka otrzymała korzystniejsze oferty od innych nabywców – nie wzięła ich jednak pod rozwagę), bez poprzedzenia tej uchwały dokonaniem jakichkolwiek oszacowań czy rozważań w przedmiocie ich wartości. Co więcej, w pewnym zakresie sprzedaż wspomnianych zorganizowanych części przedsiębiorstwa nastąpiła bez jakiegokolwiek uchwały (bez udzielenia odrębnej zgody przez zgromadzenie akcjonariuszy, mimo że zgoda taka była wymagana przez przepisy prawa). Decyzja o transakcji rzekomo miała być przy tym podyktowana niekorzystną sytuacją finansową spółki, która jednak – jak wykazało postępowanie dowodowe – w rzeczywistości nie miała miejsca. Sąd poczytał zatem uchwałę za godzącą w interes spółki i na tej tylko podstawie¹⁴ orzekł o jej uchyleniu. Wydaje się jednak, że brak jakiegokolwiek zainteresowania ze strony kontrahenta co do wartości zorganizowanych części przedsiębiorstwa przyjętych w uchwale (dopiero na etapie postępowania sądowego sporządzono ich oszacowanie), przy jednoczesnym braku odrębnych uchwał na dalsze czynności dokonywane ze spółką, miał wpływ na przesądzenie o złej wierze kontrahenta. O ile jednak druga z tych kwestii może rzeczywiście skłaniać do odebrania osobie trzeciej przymiotu osoby działającej w dobrej wierze, gdyż nie zażądała nawet przedłożenia przez spółkę stosownych uchwał lub też wiedziała o ich braku, o tyle pierwsza z nich budzi wątpliwości. Co do zasady bowiem w umowach wzajemnych dla kontrahentów istotna jest subiektywna (nie zaś obiektywna) ekwiwalentność świadczeń, zaś osoba trzecia nie ma obowiązku troski o interesy spółki. Gdyby zatem w sprawie za wadliwość uchwały przemawiała tylko ta okoliczność, to pojęcie dobrej wiary zostałoby przez sąd nadmiernie ograniczone oraz oderwane od ugruntowanego poglądu wiążącego dobrą wiarę ze świadomością (rzeczywistą lub potencjalną) wadliwości uchwały spółki. Kontrahent, któremu – wraz z argumentacją o niekorzystnej sytuacji finansowej spółki – przedłożono ważne i skuteczne na dzień dokonania transakcji uchwały, zezwalające spółce na zbycie zorganizowanych części przedsiębiorstwa za korzystną cenę, nie ma bowiem podstaw do podawania ich w wątpliwość. Nie powinno zatem oczekiwać się od niego, że zbada podjęte uchwały (wraz z prawnie relewantnymi dokumentami i okolicznościami faktycznymi) przez pryzmat interesu spółki. W tym zakresie bardziej typowym jest założenie o racjonalnym działaniu współników spółki, którzy taką decyzję poczytali za korzystną – to oni bowiem dysponują najszerszą wiedzą w przedmiocie spraw spółki, w tym jej kondycji finansowej. Przyjęcie stanowiska wyrażanego w omawianym wyroku czyniłoby iluzoryczną ochronę osób trzecich działających w dobrej wierze, w istocie bowiem chroniliby się sami, dokonując skomplikowanych analiz, a w razie jakichkolwiek niedających się rozwiązać wątpliwości – odstępowaliby od zamiaru dokonania

¹³ Jak zostało już wspomniane, KSH zawiera w art. 427 § 2 KSH tożsamą w stosunku do art. 254 § 2 KSH regulację.

¹⁴ Zgodnie z utrwalonym poglądem dopiero wypełnienie dwóch przesłanek wadliwości uzasadnia wydanie wyroku uchylającego uchwałę [por. *K. Bilewska*, w: *Z. Jara* (red.), *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, Legalis 2023, art. 422, Nb 2]. Skarga kasacyjna złożona od tego wyroku nie została przyjęta do rozpoznania (zob. post. SN z 23.2.2017 r., I CSK 561/16, Legalis).

transakcji. *Ratio legis* przepisów chroniących osoby działające w dobrej wierze polega zaś właśnie na tym, aby podmioty takie – zachowując elementarne zaufanie do swoich kontrahentów – nie doznały uszczerbku interesów.

4. Uwagi końcowe

Mając na względzie powyższe (w tym dotychczasowy dorobek doktryny i orzecznictwa) należy przyjąć, że w dobrej wierze jest ten, kto nie wiedział, że zachodzą podstawy do uchylenia bądź stwierdzenia nieważności uchwały i przy dołożeniu należytej staranności nie mógł się o tym dowiedzieć. Przesłanki uzasadniające uchylenie uchwały wspólników mają charakter ogólny i nie poddają się jednoznacznej ocenie. Nawet w przypadku posiadania bogatego doświadczenia w tych zagadnieniach bardzo trudne jest przewidzenie ostatecznego rozstrzygnięcia sądu. Zdrowy rozsądek nakazuje zatem przyjąć, że osoba trzecia pozostaje w dobrej wierze tak długo, jak w sprawie o uchylenie uchwały nie zapadł (choćby nieprawomocny) wyrok, względnie nie wydano postanowienia o zabezpieczeniu – a zatem nie dokonano negatywnej oceny prawnej uchwały (z zastrzeżeniem wątpliwości co do wyroków wydanych z uznania). Jedynym zaś, czego może dokonać osoba trzecia, czyniąc zadość wymogom należytej staranności, jest żądanie od spółki przedłożenia jej uchwały oraz odebranie od niej stosownych zapewnień (jeśli powzięłaby wątpliwości). Wyjątkowo odstąpienie od dokonania przez nią czynności prawnej ze spółką mogłoby uzasadniać wystąpienie oczywistych wątpliwości co do treści lub sposobu powzięcia uchwały (czyli w istocie jej oczywistych wadliwości), z tym jednak zastrzeżeniem, że rzeczywiście byłyby one dostrzegalne „na pierwszy rzut oka”, także dla osoby postronnej.

Odpowiedzialność odszkodowawcza pełnomocnika procesowego za zaniechanie skutkujące przedawnieniem roszczeń jego klienta

1. Uwagi wprowadzające

Truizmem byłoby stwierdzenie, że problematyka odpowiedzialności cywilnej adwokatów i radców prawnych ma bardzo istotne znaczenie praktyczne. Niemniej jednak – pomimo wagi tej tematyki – nadal występują zagadnienia, na które brak jednoznacznych odpowiedzi w świetle przepisów oraz istniejących licznych wypowiedzi nauki i judykatury. Jednym z takich zagadnień jest odpowiedzialność za szkodę wynikłą z przedawnienia przez pełnomocnika roszczenia jego klienta.

Przedmiotem poniższych rozważań jest zagadnienie odpowiedzialności adwokata (radcy prawnego), w ramach reżimu odpowiedzialności kontraktowej, o której stanowi art. 471 KC i n., za szkodę spowodowaną przedawnieniem roszczenia jego klienta wskutek niepodjęcia wymaganych działań. Problem sprowadza się więc do pytania o to, w którym momencie powstaje szkoda, gdy profesjonalny pełnomocnik procesowy – wskutek zaniechania polegającego na niewytoczeniu powództwa w odpowiednim terminie – doprowadza do przedawnienia roszczenia przysługującego jego klientowi względem dłużnika.

Innymi słowy – czy szkoda taka powstaje już w momencie doprowadzenia do przedawnienia przez pełnomocnika roszczenia, czy też o szkodzie takiej można mówić dopiero wówczas, gdy klient zdecyduje się na pozwanie swojego dłużnika, a w ewentualnym procesie zostanie podniesiony i uwzględniony zarzut przedawnienia, co jednak oznaczać będzie konieczność poniesienia przez klienta kosztów procesu i tym samym powiększenia szkody. Ponadto czy dla przyjęcia istnienia szkody konieczne jest wykazanie, że dłużnik, względem którego profesjonalny pełnomocnik procesowy doprowadził do przedawnienia roszczeń, byłby wypłacalny.

* Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego; radca prawny; ORCID: 0000-0002-4292-1225.

2. Istota problemu

Zgodnie z art. 361 § 2 KC w braku odmiennego przepisu ustawy lub postanowienia umowy, naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono. Zarówno w doktrynie, jak i w judykaturze podkreśla się, że przepisy o odpowiedzialności kontraktowej mają przede wszystkim za zadanie chronić interesy poszkodowanego. Przyjmuje się bowiem, że normy dotyczące odpowiedzialności odszkodowawczej mają doprowadzić do tego, by sytuacja majątkowa poszkodowanego była taka, jakby szkoda się nigdy nie wydarzyła, ponieważ ich najważniejszym celem jest ochrona poszkodowanego. Uzasadnia to też posługiwanie się szerokim pojęciem „szkody”, zbliżonym do potocznego rozumienia tego słowa. Szkoda majątkowa w postaci straty (*damnum emergens*) obejmuje przy tym zarówno zmniejszenie się aktywów, jak i zwiększenie się pasywów. Powyższym zapatrywaniom dano wyraz m.in. w orzecznictwie SN¹, w którym uznano, że już sam fakt powstania pasywów (wymagalnego zobowiązania) po stronie poszkodowanego świadczy o wystąpieniu szkody. Nie jest konieczne – dla przyjęcia, że szkoda wystąpiła – aby takie świadczenie zostało spełnione przez poszkodowanego.

Przy przedawnieniu roszczenia wskutek zaniechania pełnomocnika powstaje z kolei problem zmniejszenia się aktywów (uszczerpiecie powstało w związku z przedawnieniem roszczenia i niemożnością jego skutecznej egzekucji sądowej). W mojej ocenie trudno znaleźć przekonujące uzasadnienie, aby traktować zmniejszenie aktywów odmiennie od sytuacji powiększenia się pasywów. W konsekwencji samo przedawnienie roszczenia (tzn. w momencie upływu terminu przedawnienia) powinno być już traktowane jako szkoda. Co prawda przedawnione roszczenie nadal istnieje w majątku poszkodowanego, co *prima facie* mogłoby świadczyć, że nie dochodzi wówczas do jakiegokolwiek uszczerbku. Dalsze istnienie przedawnionego roszczenia nie oznacza jednak, że przedstawia ono nadal taką samą wartość ekonomiczną. Warto odnotować, że gdyby poszkodowany zdecydował się na przelew swojej wierzytelności na rzecz funkcjonujących na rynku podmiotów profesjonalnie zajmujących się ich skupowaniem i dochodzeniem, to uzyskałby zupełnie inną cenę za wierzytelność nieprzedawnioną niż za wierzytelność przedawnioną (o ile jakkolwiek podmiot byłby w ogóle zainteresowany nabyciem przedawnionej wierzytelności). Potwierdza to, że roszczenie przedawnione nie przedstawia – co oczywiste – takiej samej wartości jak roszczenie nieprzedawnione.

Biorąc zatem pod uwagę specyfikę takiej szkody – o czym szerzej poniżej – istnieje szereg argumentów, które ze względów praktycznych nakazują przyjąć, że o szkodzie może być mowa już w chwili przedawnienia roszczenia.

W przypadku, w którym dochodzi do przedawnienia roszczenia przez pełnomocnika, poszkodowany wierzyciel staje przed problemem, czy wytoczyć powództwo wobec dłużnika czy też zaniechać działań w tym zakresie. Poszkodowany nie chcąc doprowadzić do zwiększenia rozmiarów szkody, może jednak nie zdecydować się na pozwanie swojego dłużnika, względem którego doszło do przedawnienia roszczenia. Wówczas poszkodowany nie będzie miał

¹ Zob. np. uchw. SN z 10.7.2008 r., III CZP 62/08, Legalis, w której przyjęto: „Pojęcie straty w rozumieniu art. 361 § 2 KC obejmuje także wymagalne zobowiązanie poszkodowanego wobec osoby trzeciej”. W ocenie SN za takim stanowiskiem przemawia to, że wymaganie, aby zobowiązanie nie tylko powstało i było wymagalne, lecz w dodatku, aby poszkodowany efektywnie spełnił świadczenie na rzecz osoby trzeciej, powodowałoby, że powstanie lub zwiększenie pasywów nie mogłoby być już odróżnione od ubytku aktywów. Zob. także uchw. SN z 13.3.2020 r., III CZP 63/19, Legalis.

empirycznej możliwości „sprawdzenia”, jaki byłby wynik procesu i czy w jego konsekwencji nastąpiłoby spełnienie świadczenia przez dłużnika, a jeśli tak, to w jakiej części.

Pojawia się również wątpliwość, czy wytoczenie przez poszkodowanego powództwa o przedawnione roszczenie mogłoby wręcz zostać zakwalifikowane jako przyczynienie się, w rozumieniu art. 362 KC, do zwiększenia szkody. Z innej perspektywy to niewytoczenie powództwa mogłoby być ocenione jako zaniechanie działań, które ograniczałyby rozmiar uszczerbku. Przypomnijmy jeszcze dla porządku, że zgodnie z przepisem art. 362 KC, w sytuacji gdy poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron.

W orzecznictwie tradycyjnie przyjmuje się, że konieczną przesłanką przyczynienia się poszkodowanego jest bezprawność zachowania wyrażająca się – w przypadku odpowiedzialności deliktowej – w naruszeniu obowiązków wynikających z powszechnie obowiązujących przepisów prawa lub zasad współżycia społecznego bądź – w przypadku odpowiedzialności kontraktowej – w naruszeniu obowiązków wynikających ze stosunku umownego². W literaturze fachowej wskazano poza tym, że podstawą powinności minimalizacji skutków szkody ciążącej na poszkodowanym jest art. 354 § 2 KC oraz wymóg racjonalnego dbania o własne interesy, znajdujący oparcie w zasadach współżycia społecznego³. Poszkodowanemu, który właściwie realizuje tę powinność, nie będzie można postawić zarzutu przyczynienia się. Jest ona niejako zaprzeczeniem przyczynienia. Poszkodowany wierzyciel przyczynia się więc do zwiększenia szkody wtedy, gdy narusza swoje obowiązki, co oznacza zarazem, że nie dopełnia powinności minimalizacji szkody wynikającej z art. 354 § 2 KC.

Wytoczenie lub niewytoczenie przez poszkodowanego powództwa o przedawnione roszczenie ciężko jednak uznać za naruszenie więzi kontraktowej łączącej go z jego pełnomocnikiem czy za naruszenie obowiązku współdziałania przy wykonaniu zobowiązania w świetle art. 354 § 2 KC. Tym samym wydaje się, że ewentualne wniesienie przez poszkodowanego do sądu pozwu mającego za przedmiot przedawnione roszczenie nie mogłoby zostać ujęte w ramy przyczynienia się, a przynajmniej w dotychczas przyjmowanym jego rozumieniu. Niemniej jednak przeciwko konstruowaniu wobec poszkodowanego wymogu wytoczenia powództwa o przedawnione roszczenie powinna przemawiać – w mojej ocenie – ogólnie pojęta dbałość o własne interesy wyrażająca się w nieprzymuszaniu do podejmowania działań, które skutkowałyby powiększeniem uszczerbku. Nie można też wymagać od poszkodowanego ponoszenia dodatkowego ryzyka, które przekracza typowe ryzyko związane z funkcjonowaniem w obrocie cywilnoprawnym.

Przypomnieć w powyższym kontekście należy, że przedawnienie roszczenia powoduje, że zobowiązanie przekształca się w tzw. zobowiązanie naturalne (niezupełne)⁴. Tym samym dłużnik w procesie mógłby skutecznie uchylić się od jego zaspokojenia, co skutkowałoby oddaleniem przez sąd powództwa i koniecznością poniesienia przez poszkodowanego dodatko-

² Zob. szerzej uchw. SN z 28.11.1974 r., III CZP 77/74, Legalis. Zob. także *M. Kaliński*, Szkada na mieniu i jej naprawienie, Warszawa 2011, s. 541, który wskazuje: „Ograniczenie przyczynienia poszkodowanego w ramach odpowiedzialności *ex contractu* do naruszenia obowiązków umownych należy uznać za zasadne przy założeniu, że powinność minimalizacji szkody wynika *in casu* z art. 354 § 2 KC”.

³ Zob. szerzej *A. Koch*, w: *M. Gutowski* (red.), Kodeks cywilny, t. II. Komentarz. Art. 353–626, Legalis 2022, art. 362 oraz *M. Kaliński*, Szkada, s. 541.

⁴ Zob. szerzej *Z. Radwański, A. Olejniczak*, Zobowiązania – część ogólna, Warszawa 2016, s. 21–22.

wych kosztów, w tym zwłaszcza kosztów postępowania. Finalnie prowadziłyby to do dalszego powiększania szkody. Zsumowane koszty procesu za obie instancje sądowe (obejmujące koszty sądowe i koszty zastępstwa procesowego) mogą stanowić istotną część szkody, a niekiedy zaś nawet dorównywać bądź przewyższać wartość samego przedawnionego roszczenia.

Ponadto – co niezwykle ważne z perspektywy niniejszych rozważań – wskutek zmian dokonanych w KC, a które weszły w życie 9.7.2018 r., sąd z urzędu uwzględni przedawnienie roszczeń przeciwko konsumentowi (por. art. 117 § 2¹ KC)⁵. Przepis ten przewiduje, że po upływie terminu przedawnienia nie można domagać się zaspokojenia roszczenia przysługującego przeciwko konsumentowi. Jedynie w wyjątkowych przypadkach – w myśl art. 117¹ § 1 KC – sąd może, po rozważeniu interesów stron, nie uwzględnić upływu terminu przedawnienia roszczenia przysługującego przeciwko konsumentowi, jeżeli wymagają tego względy słuszności. Jednocześnie ustawodawca zastrzegł w art. 117¹ § 2 KC, że sąd korzystając z uprawnienia do nieuwzględnienia upływu terminu przedawnienia, powinien rozważyć w szczególności:

- 1) długość terminu przedawnienia;
- 2) długość okresu od upływu terminu przedawnienia do chwili dochodzenia roszczenia;
- 3) charakter okoliczności, które spowodowały niedochodzenie roszczenia przez uprawnionego, w tym wpływ zachowania zobowiązanego na opóźnienie uprawnionego w dochodzeniu roszczenia.

Konsekwencją przyjętych zmian jest więc to, że wytoczenie powództwa obejmującego przedawnione roszczenie względem dłużnika posiadającego status konsumenta narażałoby poszkodowanego na niemal oczywistą przegraną. Można co prawda wyobrazić sobie, że sąd mógłby nie uwzględnić upływu terminu przedawnienia roszczenia przysługującego przeciwko konsumentowi z powołaniem się na art. 117¹ § 1 w zw. z § 2 pkt 3 KC. Charakter okoliczności, które spowodowały niedochodzenie roszczenia przez uprawnionego, jest w tym wypadku bez wątpienia specyficzny. Przedawnienie roszczenia jest wszak konsekwencją zaniechania profesjonalnego pełnomocnika procesowego. Niemniej jednak pełnomocnik w analizowanym układzie jest zależny od poszkodowanego w tym znaczeniu, że to poszkodowany miał wpływ na wybór pełnomocnika i fakt powierzenia mu do prowadzenia określonej sprawy. Wydaje się, że wybór pełnomocnika jest zatem w tym wypadku okolicznością „obciążającą” wyłącznie poszkodowanego, co powinien mieć na uwadze sąd, rozważając ewentualne zastosowanie art. 117¹ § 1 KC.

Zaznaczyć jednocześnie należy, że w sytuacji, gdy po zapłacie przez sprawcę szkody odszkodowania na rzecz poszkodowanego doszłoby jednak do spełnienia świadczenia przez dłużnika, względem którego roszczenie poszkodowanego uległo przedawnieniu, powstałyby odrębne roszczenia sprawcy szkody przeciwko poszkodowanemu. Nie ma zatem ryzyka, że przy koncepcji zakładającej powstanie szkody od razu w momencie przedawnienia roszczenia i niewymagającej dla powstania odpowiedzialności pełnomocnika wcześniejszego pozwania dłużnika poszkodowany mógłby zostać trwale wzbogacony kosztem sprawcy.

Na zakończenie tej części rozważań odnotować także trzeba, że z brakiem wymogu wytoczenia powództwa o przedawnione roszczenie przez poszkodowanego koresponduje obowiązek sądu orzekającego w sporze pomiędzy poszkodowanym a pełnomocnikiem oceny istnie-

⁵ Zob. szerzej P. Machnikowski, w: E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, Legalis 2021, art. 117.

nia takiego rzekomego roszczenia, które miało ulec przedawnieniu. Nie jest więc tak, że skoro poszkodowany nie musi skierować do sądu pozwu względem swojego dłużnika obejmującego przedawnione roszczenie, to sąd orzekający w sporze odszkodowawczym jest zwolniony z obowiązku oceny, czy w świetle materiału dowodowego zafiarowanego mu przez strony takie roszczenie w ogóle powstało po stronie poszkodowanego i czy czasem nie wygasło. Sąd musi też rozważyć, czy w danej sprawie nie zachodziłyby inne okoliczności przemawiające za oddaleniem powództwa wobec dłużnika.

3. Podejście do omawianego problemu w orzecznictwie sądowym

W dotychczasowym orzecznictwie, w tym SN, zagadnienia związane ze szkodą wynikłą z przedawnienia przez pełnomocnika roszczeń klienta nie były szeroko analizowane.

Interesujący – pod względem omawianej problematyki – spór toczył się jednak przed SO we Wrocławiu⁶, a następnie SA⁷.

Powód zarzucał w pozwie, że pozwany – profesjonalny pełnomocnik procesowy zajmujący się bieżącą obsługą prawną powodowej spółki – w wielu przypadkach, mimo przekazania mu spraw do prowadzenia i posiadania kompletu dokumentów wymaganych do wytoczenia powództwa, nie wystąpił na drogę postępowania sądowego, w wyniku czego przysługujące powodowi przeciwko jego dłużnikom roszczenia uległy przedawnieniu.

Co ważne – powód – po powzięciu informacji o przedawnieniu roszczeń – skierował do wszystkich dłużników wezwania do zapłaty, niemniej jednak działania te nie przyniosły oczekiwanego efektu, a jedynie kilku dłużników zaspokoilo powoda bądź złożyło stosowne oświadczenia o zrzeczeniu się korzystania z zarzutu przedawnienia.

Ponadto powód niejako „na próbę” pozwał jednego z dłużników, w stosunku do którego roszczenia uległy przedawnieniu na skutek beczynności pozwanego. W odpowiedzi na pozew dłużnik ten podniósł jednak zarzut przedawnienia, wskutek czego sąd rejonowy oddalił powództwo z uwagi na zasadność podniesionego zarzutu przedawnienia.

Istotne jest również, że nie wszyscy dłużnicy powoda byli przedsiębiorcami, a przynajmniej części z nich można było przypisać charakter konsumenta.

SA we Wrocławiu przyjął tymczasem – powielając wykładnię zaprezentowaną już wcześniej przez SO we Wrocławiu, który oddalił powództwo w całości – że o szkodzie powoda można mówić jedynie wówczas, gdyby we wszystkich sprawach dłużnicy podnieśli skutecznie zarzut przedawnienia, co doprowadziłoby do oddalenia wytoczonych wobec nich powództw, a ponadto każdy z dłużników był wypłacalny. W ocenie SA we Wrocławiu: „(...) pozwany ponosiłby odpowiedzialność za szkodę, której wartość jest wyznaczana przedawnionymi wierzytelnościami, jeśli we wszystkich sprawach dłużnicy podnieśliby skutecznie zarzut przedawnienia, co doprowadziłoby do oddalenia powództwa, a ponadto każdy z dłużników byłby wypłacalny. (...) W tym procesie, stosownie do art. 6 KC, strona powodowa powinna zatem udowodnić, że wszyscy dłużnicy przedawnionych wierzytelności podnieśliby zarzut przedawnienia, a ponadto wszyscy dłużnicy byli wypłacalni. Strona powodowa konstruując swe żądanie opierała się bowiem na założeniu, że gdyby nie zachowanie pozwanego, roszczenie nie

⁶ Wyrok SO we Wrocławiu z 28.2.2022 r., X GC 557/20, niepubl.

⁷ Wyrok SA we Wrocławiu z 16.9.2022 r., I AGa 178/22, niepubl.

[Przejdź do księgarni →](#)



ksiegarnia.beck.pl